Arkusz I.

Nr 43. Dnia 21 lutego. Czwartek. Dnia 9 (21 lutego) 1878 r.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4,0 kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kanterze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 20, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się roczna, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Eleonory Panny.
Jutro: Katedry św. Piotra w Antyochji.
Sobota: Ś. Romany Panny.
Niedziela: Ś. Macieja Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 5
Zachód „ „ 5 „ 24

Długość dnia godzin 10 minut 19
Przybyło „ „ 2 „ 39

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: Ś. Flawiana Męczennika
Wtorek: Ś. Aleksandra Męczennika.
Środa: ŚŚ. Anastazego i Leonarda.
Czwartek: Ś. Romana Opata.

— Przez rozkaz w wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych, z 1-go lutego r. b.:

Przeniesieni zostali: budowniczowie i inżynierzy: powiatu kutnowskiego, w gubernii warszawskiej, sekretarz kolegialny Leithammer i powiatu łęczyckiego, w gubernii kaliskiej, sekretarz gubernialny Kowalski—jeden na miejsce drugiego (oba od 25-go stycznia 1878 roku).

Zaliczony został do ministerstwa, na własne żądanie, referent zarządu okręgu telegraficznego warszawskiego, radca dworu Rykowski, z wydelegowaniem dla zatrudnień do tegoż zarządu (od 24-go stycznia 1878 r.). (D. W.)

OSTATNI WEZYR.

Pera 6-go lutego.

W poniedziałek o godzinie 2-ej po południu dwukonny powóz, z jednym służącym na koźle, potoczył się przez most na złotym Rogu. W powozie siedział nowozamianowany następca wielkiego wezyra, Ahmed-Vefvik-basza. Zkądże ta prostota, zkąd ta zmiana? Dawniej gdy Mehmed Ruždi, Midhat, Edhem albo Hamdi udawał się do Porty, lub sułtańskiego pałacu, przed nim, za nim, dokoła niego pędziło mnóstwo przybocznych, heroldów, sług, adjutantów. I nie mogło być inaczej; widomy cień sułtana nie mógł z mniejszą pompą ukazywać się ludowi.

Dziś Ahmed-Vefvik wciśnięty w poduszki powozu, bez tego wystawnego otoczenia, jechał sam na radę, z jakimś uśmiechem zadowolenia na twarzy.

Nie ma dziś więcej wielkich wezyrów. Jednym pociągiem pióra, sułtan wykreślił tę godność z hierarchji państwowej, a Ahmed-Vefvik posiada dzisiaj niemniej szumny, ale postępowy tytuł: prezesa gabinetu. „Wasza wysokość“—zmienił się na „Ekscelencję.“

Sic transit gloria mundi.

Przeszłego roku w ten sam sposób pogrzebano Kapudan-baszę, który miał w swej chorągwi obosieczny miecz proroka, lecz ten nie obronił go przed „ministrem marynarki“—co jego funkcję i godność odziedziczył.

Każdy dzień coś nowego dorzuca Turcji w duchu konstytucyjnym a oddziera stary tynk romantyzmu i tradycji. Ucieleśniony cień Ałłaha z kalifa zeszedł na sułtana, a z sułtana na monarchę konstytucyjnego. Postęp z wielkiego wezyratu zrobił również ofiarę formom zachodu.

Ustawy państwa z 23 grudnia 1876 zatrzymały tradycję wezyratu; brakło mu już co prawda, owego meszku starożytności, powagi, wszechwładzy, jaką się za dawnej dworskiej etykiety odznaczał, ale stanowił on zawsze jeszcze coś pośredniczącego między sułtanem a ministrami, i część władzy sułtańskiej dodawała mu blasku. Sułtan nie znosił się bezpośrednio z naczelnikami wydziałów ministerjalnych, do tego służył mu wielki wezyr.

§ 29 ustawy najwyraźniej określał te obowiązki, według których wielki wezyr miał sułtanowi, albo radzie ministrów składać relację z działalności naczelników niższych dykasteryj i albo w tym przedmiocie zasięgać rozkazów samego sułtana i jego aprobaty, albo też rozsądzać według własnego widzenia rzeczy.

Za dawnych rządów, kiedy wschód kierował się prawami na religijnym gruncie islamizmu wyrosłemi, przechodziła cała władza absolutnego monarchizmu na wielkiego wezyra. On bywał najsilniejszą sprężyną machiny państwowej, najwyżej stał też na szczeblach hierarchji, posiadał również tyle pięknie brzmiących i szumnych tytułów, co sam sułtan. Cztery razy w tygodniu udawał się otoczony licznym pocztem sług i wysokich urzędników do seraju na radę; u wchodu zatrzymywali się wszyscy z uszanowaniem skrzyżowawszy ramiona na piersiach i pochyliwszy kornie głowy, pomiędzy którymi on jeden z podniesionem czołem przechodził. Gdy usiadł, to według stopni i zasług zajmowali miejsce przy nim inni i dopiero zaczynały się obrady dywanu.

Zachodnie formy rządu przekształciły dawne zaszczyty i urzędy. Z *defferdara* pozostał minister finansów, *reis-effendi* stał się ministrem spraw wewnętrznych, z *wielkiego wezyratu*, który początkowo obejmował cały ster państwa i armji, odłączył się *serdar-ekrem*, jako generalissimus (głównodowodzący) i *seraskier* jako minister wojny.

Cały ceremonjał, pełen wschodniej wystawności, zmienił się dzisiaj w zachodnią formalność, z dywanu pozostał zwyczajny gabinet, w którym bez drogocennych i fantastycznych kostiumów, w zwyczajnych surdutach zasiadają panowie ministrowie do pracy.

Ostatnim, który pomimo konstytucyjnych przewrotów pragnął jeszcze przywrócić dawną nieograniczoną swobodę wezyrów, był Midhat.

Zajął on swe stanowisko z tradycją spuścizny w potężnej rodzinie Dżenderellich, w której godność wezyratu była dziedziczną, a gdyby nowe ustawy nie były „dawnego sznurka jedwabnego“ skręciły zręcznie w paragraf 113, to kto wie, czy Abdul-Hamid nie byłby musiał w roku przeszłym jeszcze podzielać losu Romulusa Augusta.

Kiedy Midhat poszedł na banicję, nie pozostawało sułtanowi nic innego, jak zupełne zniesienie wezyratu, lub obsadzenie go—zerami.

Wybrał to drugie, czego dowodem Edhem i Hamdi. Edhem był jeszcze człowiekiem inteligentnym ale słabym, Hamdi nie był niczem; gdy obejmował po Edhemie pieczęcie, nikt nawet nie pytał o niego: co zacz? zkąd przychodzi, bo Hamdi nie miał żadnej przeszłości, żadnej przyszłości i żadnej teraźniejszości.

A kiedy dowiedziano się o złożeniu go z urzędu, nie pytano też: „co zrobił?“—bo na to odpowiedzi nawet nie było.

Urząd wielkiego wezyratu upadł jak zwiędły liść z gałęzi. Zaszczepiono w pień konstytucjonalizm, więc co dawnemi sokami się żywiło, uschnąć musiało.

Sułtan nie potrzebuje więcej pośredników, nie potrzebuje widomego cienia, znosi się sam z swoimi ministrami i gabinet składa z listy kandydatów, którą mu prezes obrany przedstawia.

Stary półksiężyc musiał się odpolerować i zaświecić blaskiem XIX wieku, alboby go jakaś inna gwiazda z horyzontu europejskiego zastąpić musiała. +

KRONIKA TYGODNIOWA.

(Dokończenie. — Zobaczyć Nr 45.)

Od czasu kiedy pierwszy raz, ku przerażeniu ciotki (która zawsze twierdziła, że ze mnie nic dobrego nie wyrośnie), wydrukowano artykuł upiększony mojem nazwiskiem, od tego czasu wymyślało mi bardzo wiele osób. Dźwigałem wieńce męczeńskie, wkładane mi na głowę: przez dyrektorów kolei i zwykłych konduktorów, literatów i rzemieślników, bankierów i przemysłowców,—ale żaden z nich nie ucieszył mnie tak, jak wianeczek ofiarowany przez *Oponenta* w nr. 37 naszego pisma.

Od tej chwili zmieniam front i — będę sam podsuwać niektóre projekta mające na celu *błogostan* *) mieszkańców naszego miasta.

1-o Kiedym był na wystawie lwowskiej w roku Pańskim 1877, widziałem: *pług do zbierania błota i śniegu.* Instrument ten przy pomocy 2 do 4 koni i 3 ludzi, naprzód rozsuwa błoto na szerokość tęgiego wozu, a później — zbiera je w kupki. Kosztuje 130 złotych reńskich w Kołomyi u p. Lubina Biskupskiego mechanika i w ciągu 4 godzin ma wykonywać pracę *60* ludzi robiących cały dzień. Wynalazca i konstruktor tej sztuki pięknej okazał mi świadectwo sławetnej municypalności kołomyjskiej, jako: tak jest.

Jeżeli szanowny *Oponent* raczy uprzytomnić sobie nudną, leniwą a wyczerpującą pracę stróżów, to sądzę, że zechce też wpłynąć na zarząd miasta, aby choć jeden egzemplarz tego pługa sprowadzony został na próbę. Może się i przyda, a w takim razie mniemam, iż prześwietna magistratura nie zapragnie krzywdy biednego urzędnika od pisma i zwróci mi tę część kosztów, jaka przypada za wyjazd na wystawę lwowską i zobaczenie tak ciekawej machiny. Jeżeli się nie przyda, w takim razie niech mi wydany będzie przynajmniej patent na tytuł dobrego obywatela, który nawet za granicą dba o sławę i pożytek miasta. W każdym razie należałby mi się feljetonik w *Gazecie Policyjnej*, która (mówiąc nawiasem) jako pismo postępowe, tak dalece zagalopowała się w darwinizmie, że pod rubryką: *Ruch ludności*, z równym zapałem notuje liczbę nowonarodzonych dzieci, jak i cyfrę wołów, wieprzaków i innych stworzeń rogatych przybyłych do Warszawy.

2-o. Że miejscowy komitet sanitarny punktualnie spełnia swoje obowiązki, wiedzą o tem wszyscy, a nawet cholera, która twierdzi, że już nie ma po co zaglądać do nas, gdyż odebrano jej praktykę. Sądzą więc, że użyteczna ta korporacja niewymownie ucieszy się, gdy jej podsunę materjał do nowych badań.

Wiadomo, że herbata coraz obszerniejsze w gospodarstwie domowem znajduje zastosowanie i jest coraz gorsza.

Pochodzi to ztąd, iż niewinny ten rumianek fałszują ludzie za pomocą zielska zwanego w pokątnym handlu *Bachcza*, którego pud kosztuje 15 rs. Zielsko pochodzi z *Koporyi* (gub. petersburska,) podobne jest cokolwiek do czarnej herbaty pełnej patyczków i odznacza się nudzącemi, tudzież odurzającemi własnościami.

Otóż myślę, że komitet sanitarny powinienby zwrócić uwagę na ową *Bachczę*, wyśledzić składy i zbadać ją. Jeżeli bowiem nowe ziółko jest użyteczne, toć wolimy płacić po $37\frac{1}{2}$ kop. za funt takowego, aniżeli po 2 rs. za herbatę. Jeżeli zaś jest szkodliwe, nie powinno więc być mięszanem do herbaty, jak się to praktykuje na wielką skalę w czasach obecnych.

Odrobinę owej *Bachczy* mam i okazać ją mogę, pozostawiając specyjalnym organom kwestję wytropienia kupczących nią grzeszników.

Dla ostrzeżenia osób palących tytoń, opowiem wypadek, jaki mi się zdarzył z tym znowu produktem.

Przychodzę do pewnej bardzo wykwintnej dystrybucji i proszę o dobry tytoń.

— Na jaką cenę pan dobrodziej *życzy?*— pyta fertyczny i na doktora filozofji uczesany subiekcik.

— Nie idzie mi o cenę, tylko o to, ażeby tytoń był *jednostajny*, ponieważ wiadomo mi, że w wielu paczkach układają go warstwami: z wierzchu jak złoto, a ze spodu jak śmiecie.

— O panie dobrodzieju! — woła mydłyk i podaje mi funt tytoniu jednostajnego w całej masie. Na dowód zaś otwiera pudełko i podnosi jeden pokład.

— Co się należy?

— Dwa ruble kopiejek czterdzieści! Za ten tytoń zapłaciłby pan drożej, ale my mamy z tańszą banderolą...

Ponieważ mi nie chodziło o banderolę, tylko o tytoń i zresztą nie znam się na banderolach, za wyjątkiem tych, które widuję niekiedy przy listach zastawnych, zapłaciłem więc. W domu zaś przekonałem się, że mnie frant *oszwabił*, ponieważ oprócz dwu cienkich warstewek tytoniu jak złoto, reszta była śmieciem.

Nie dowierzając sobie, poszedłem do znawcy, który wypaliwszy papierosa, zaciągnąwszy się i puściwszy dym nosem, a wszystko na mój koszt, ocenił tytoń na jeden rubel i dwadzieścia kopiejek funt. Oszukano mnie więc podwójnie, za to żem jest człek liberalny i chętne podaję ucho gadaninom ludzkim. Okropne bywają skutki uczciwości!

Nauka moralna. Wy! obywatele kraju, którzy bez fajki myśleć nie jesteście zdolni, — wy! piękne dziewice, które mocnego papierosa przekładacie nad wonne bukiety, — wy! czułe matki, które na gwiazdkę synkom swoim za przyniesienie umiarkowanie dobrej

*) Upraszam redakcję *Ekonomisty*, aby wyraz ten umieściła w swym słowniczku, obok: *samorady* i innych „mile brzmiących.“ *P. A.*

Ruch budowlany w Warszawie.

— || — W roku ubiegłym ruch budowlany w Warszawie i na Pradze silnie był ożywiony.

Przedsiębiorcy nie dali się niczem wstrzymać od zamierzonego dzieła.

Puste place lub zmurszałe drewniane domy, położone na głównych ulicach, chętnie zakupywano, wznosząc w tych miejscach trzypiętrowe domy ku prawdziwej ozdobie naszego grodu.

Cegielnie odmawiały nieraz na zamówienia a nieraz też brakło rąk do murarstwa.

W roku 1876 najwięcej domów stanęło na Chmielnej i w roku zeszłym taż ulica silnie zyskała.

Wybudowano tam jedną cztero-piętrową kamienicę o 49 oknach frontu, 10 oknach suterynowych; trzy kamienice trzypiętrowe, dalej dwie kamienice dwupiętrowe o 37 oknach od frontu.

Na ulicy Hożej stanęły w r. z. cztery kamienice trzypiętrowe, mające wogóle 176 okien i jedna dwupiętrowa o 20 oknach.

Do powyższej liczby nie wchodzą boczne i poprzeczne oficyny, prawie w każdym domu jednocześnie wznoszone.

Aleja Jerozolimska i ulica Marszałkowska, od kolei warszawsko-wiedeńskiej ku rogatkom mokotowskim, także się przyozdobiły kilkoma kamienicami.

Największy dom stanął od trzech ulic: Święto-Krzyzkiej, Wielkiej i Zielnej, ma on trzy piętra, 97 okien frontowych i 19 sklepów.

Ulice niezabrukowane i puste, w blizkości targu Witkowskiego położone, mają dziś szpaler domów.

Stanęła tam także spora fabryka kotlarska i aparatów gorzelanych pp. Bormana i Szwedego.

O ile nas pamięć nie myli, nie było ani jednej ulicy, na którejby nie rozpoczynano robót budowlanych.

Jeśli nie dom frontowy, to przynajmniej wznoszono oficynę lub dopełniano gruntownej naprawy domu, nie wyłączając Krakowskiego-Przedmieścia.

Przy okopach i za okopami krzątano się około postawienia drewnianych domów.

Wielki ruch panował na Czystem przy wznoszeniu warsztatów mechanicznych drogi żelaznej warsz.-wiedeńskiej, oraz obok nowo wzniesionego magazynu.

Postęp robót można było zauważyć na Woli, na Powązkach i Pelcowiźnie.

Tysiące robotników roiły się około warsztatów mechanicznych drogi nadwiślańskiej, na Nowej Pradze, a w szczególności blizko powstającej fabryki szyn stalowych pp. Lilpopa, Raua i Lewensztajna.

Około drogi terespolskiej, za rogatką Ząbkowską, przybyło też wiele domów drewnianych.

Można je w różnych stronach miasta liczyć na setki.

W śródmieściu samem, kamienic murowanych z dobudowanemi oficynami stanęło 209.

W tym roku spodziewać się też można niemałego na polu tem ożywienia, władza gubernjalna miała wiele planów do potwierdzenia, a ku wiośnie przybywa ich coraz więcej.

Z chwilą wykończenia domów w r. z. rozpoczętych, około św. Jana, oczekiwać należy rozprzestrzenienia pracy około nowych budowli.

Ulice: Inflancka, Pokorna i część Bonifraterskiej ulegają częściowo rozbiorowi.

Zniknie też ztamtąd i szpital starozakonnych, dziś wśród pustki i gruzy, mury swe wznoszący.

Teatr.

—B— Grano w tych czasach „Mauprata" w Wiedniu w Stadttheater,—a jeden ze sprawozdawców napisał z tego powodu: „Teatr miejski chwyta za wszystko bez wyboru; — Mauprat—jestto „repertuar rozpaczy."

Nie wiemy o ile wyrażenie to właściwie jest do wiedeńskiej sceny zastosowane, — to tylko nie ulega wątpliwości, że wygląda ono jakby pisane pod wpływem wczorajszego wznowienia w teatrze wielkim.

Tylko że inne są powody pessymizmu wiedeńskiego krytyka — inaczej się warszawska rozpacz przedstawia.

Recenzentowi *Pressy* idzie o sztukę przedewszystkiem — której nie oszczędza, nie krępując się świetnem nazwiskiem autora.

Jest i w tem wiele słuszności. Melodramat dawnej szkoły, wobec dzisiejszych wybrednych, wyrafinowanych wymagań estetyki scenicznej wygląda po trochu jak ten zapomniany przy schyłku XVIII-go wieku zaułek średnich wieków, jak owa jaskinia Mauprratów, zestawiona z wytwornem i polerowanem społeczeństwem Ludwika XVI-go.

Gdybyśmy dalej zestawienie przeprowadzać chcieli, okazałoby się może, iż w głębiach tej jaskini melodramatycznej chowa się duch jakiś niespokojny a niepodległy, który, jak Bernard Mauprat, przekształci się sam i popchnie dzisiejszy dramat na nowe tory, nie pod wpływem krytycznej pedanterji jakiegoś pana Aubert, lecz pod działaniem twórczego uczucia miłości—do Edmei—sztuki.

Ale w tej chwili nie o przyszłość nam chodzi—mamy do czynienia z teraźniejszością, którą wspomniany już krytyk nader właściwie scharakteryzował w słowach: „Romans pod tytułem Mauprat, napisany był dla ukształconych czytelników; dramat pod tą samą nazwą przyrządzono dla mas niewybrednych."

Istotnie Jerzy Sand nietylko nie uniknął zwykłego losu powieściopisarzy przyrządzających własne dzieła z przyprawą sceniczną — ale ze względu na naturę swego talentu, więcej dał powodów niż ktokolwiek inny do powyższej charakterystyki.

Wszystko cokolwiek zajmować mogło „ukształconego czytelnika" powieści, a więc analiza uczuć, proces psychologiczny, ustąpić musiało z konieczności przed wymaganiami sceny. Pozostały: w charakterach powtarzające się jednostajnie wybuchy, w sytuacjach zawsze te same starcia, w ogólnej budowie dramatu jaskrawe, często niesmaczne efekta, z arsenału najzwyczajniejszego melodramatu.

Bohaterskie postacie Bernarda i Edmei, tak zajmujące w romansie, w dramacie niewiele budzą interesu. I nic dziwnego. Główne momenta przeobrażenia moralnego i umysłowego Bernarda pod wpływem filozofji natury wieśniaka Patience'a i filozofji ducha nauczyciela Auberta, odbywają się za kulisami — widz spotyka się już z faktami dokonanemi, tem trudniejszemi do wiary, że patrząc na owego pustelnika z wieży Gazeau, w osobie p. Krogulskiego, nie może zapomnieć różnych gapiowatych Gawełków „odtwarzanych" przez tego aktora i że pana Kruszewskiego, który przedstawiał p. Aubert, widywał często w najwłaściwszym kostiumie — w liberji.

Miłość jako potężny czynnik wyszlachetnienia dzikiej natury Mauprata, straciła również przy świetle kinkietów, delikatność odcieni, która Edmeę w romansie tak uroczym opromienia wdziękiem. Bohaterka dramatu więcej nuży gderliwością, aniżeli poskramia sercem.

Pozbawiony najbardziej interesującego żywiołu, dramat jest zlepkiem scen psychologicznie nieprzygotowanych, niespojonych wiązadłami artystycznej budowy i na wiele podobieństwa, jak się ktoś dawniej dowcipnie wyraził, do rozstrojonego klawikordu o sześciu oktawach.

Nadaremnie Królikowski, jako czysty zawsze kamerton artystyczny, usiłuje w dawnym wszystko utrzymać nastroju—obniżenie odzywających się koło niego dźwięków, jeszcze wyraźniej uczuć się daje.

Rola Bernarda niewłaściwie powierzoną została p. Kotarbińskiemu. Jestto ciężar nad siły młodego artysty, który ani w postawie, ani w głosie, nie posiada warunków nieodzownych dla dzikiego potomka Mauprratów rozbójników. P. Kotarbiński robił co mógł, a o tych sumiennych, intelligentnych usiłowaniach świadczyły akty 4-ty i 6-ty, stosunkowo w roli najlepsze; ale w ogóle mógł nie wiele, co zresztą łatwo było przewidzieć, gdyby u nas w teatrze cokolwiekbądź przewidywano.

Siły również brakło w grze pana Tatarkiewicza, którego cała rola (jeden z braci Mauprratów) zamyka się w jednej scenie bardzo efektownej. P. Tatarkiewicz nienawykły do melodramatycznej atmosfery zbyt myślał o szczegółach, a zamało uwydatnił grozę, która stanowi wyłączną palącą przyprawę aktu w wieży Gazeau.

Panna Deryngżanka dobrą była Edmeą gdy się w niej odzywała gwałtowna krew Mauprratów, w spokojniejszych chwilach raziła nas w bohaterze pewna oschłość, nie mogąca sympatycznie oddziaływać na uczuciową i namiętną naturę Bernarda.

Pan Grzywiński, nie zaakcentował w dykcji jak

---

cenzury, radebyście ofiarować funt najlepszego tytoniu!... Wy wszyscy i wszystkie! nie kupujcie tego towaru w bezimiennych pudelkach i z dobrodziejstwami taniej banderoli. Inaczej wyjdziecie tak jak ja, na którego mój własny pies szczeka, gdy papierosa zapalam!

* * *

Mowa do tanich kuchen, osób wydających gorące kolacje i ubogich wszelkiego rodzaju — o pożytku krwi wołowej.

Jeden z szanownych kolegów, który tak długo bawił między tatarstwem, że mu aż wąsy pobielały, poznał obyczaje tego ludu i wyuczył się wielu gospodarskich sekretów. Najpiękniejszy z nich dotyczy gotowania potrawy według poniższego wzoru.

Rp. Weź krwi ze świeżo zabitego bydlęcia.

Item—łoju z onegoż.

Zmieszaj i smarz na wolnym ogniu, posól i wyłóż na drewnianą misę, a mieć będziesz specjał jakiego książęta ani biskupi nie jadali.

Wymieniony kolega sądzi, że potrawa taka, bardzo niedroga, pożywniejszą jest od wszelkich zup rumfordzkich i wielkie przysługi oddać może łaknącemu biedactwu.

Rzecz tę polecamy do rozpatrzenia kuchniom tanim, damom przytułku i towarzystwu dobroczynności, a nadto dziwimy się, że jej nie zużytkowano dotychczas. Krew bowiem jest owym szafarzem organizmu, który zasila muskuły, nerwy, kości, kopyta i rogi, a więc i potrawa ugotowana z niej, posiadać musi wszystkie przymioty niezbędne dla wykarmiania obywateli statecznych i lojalnych.

W Warszawie biją od 100 do 150 wołów dziennie (podobno), krwi z nich wychodzi tysiące funtów, a jak dziś, zużywa się ona w pewnym folwarku na nawóz. Ziemia musi być tam spasiona, tak, że wyrastać z niej mogą roczne cielęta, zamiast zboża; czy jednak ten rodzaj nawozu konieczny jest dla roślin—bardzo wątpię! Ludziom zaś krew by się przydała, jak powiedziano wyżej, byle znalazł się ktoś, któryby ją zastosował do gastronomicznego użytku.

Jeżeli czytelnikowi zachwalony specjał wyda się z opisu niesmacznym, niech raczy przypomnieć sobie: raki, ostrygi, kawior, zupę z gniazd jaskółczych, kwiczoły *z jałowcem*, czerninę (krew drobiu), mięso końskie, zupę rumfordzką, a w końcu (tfyl...) więprzowinę. Nie należy też zapominać, że lekarze francuzcy zalecali suchotnikom pić krew świeżą, co i w naszych praktykowało się szlachtuzach.

Na świecie niema rzeczy wstrętnych. „Jedno grzech jest obmierzłym",—a przecież ludzie się go nie wyrzekają! I krwią wołową nie należy pomiatać, lecz owszem posługiwać się nią wedle prawideł wskazanych przez doświadczenie i roztropność.

Wy zaś ubodzy i maluczcy, którzy z powodu drogiego mięsa karmicie się kluskami, ziemniakami i kawą(?) najgorszego gatunku, weźcie do serca podaną tu receptę, a będziecie zdrowi, mocni i kontenci ze świata. Mniej też będziecie zażywali fałszowanej wódki, która ciało wznosi w moc szynkarzy, a ducha piekłu oddaje!

A propos maluczkich.

W pewnej fabryce był sobie pan, kontroler i — ślusarz. Ślusarz robił na sztuki i tym trybem zyskiwał 6 do 8 rs. na tydzień, — kontroler zaś nie kochał ślusarza, ponieważ takowy onego czasu wykazał mu błąd w rachunkach. Pan, zwany inaczej pryncypałem, był człek dobry, lecz niekiedy spoglądał na ślusarza źrenicami kontrolera.

Pewnego razu kazano wymienionemu ślusarzowi robić... naprzykład: nóżki do samowarów, za co płaciło się (jakoby na wniosek kontrolera) po 4 kopiejki od tuzina. Ślusarz, człek biegły w rachunkach, wnet obliczył, że tym sposobem zarobi najwyżej 4 rs. na tydzień, więc prosił ażeby mu:

albo po 6 kop. za tuzin nóżek płacono,

albo — inną robotę dano.

Za którą rzecz, podobno z kontrolerskiego poduszczenia, wypędzon jest, pozbawion chleba i wszelkich słodyczy doczesnych.

Czy tak było w istocie, czy niechęć kontrolera i obojętność pryncypała wyrzuciła z fabryki człowieka, który w niej kilka lat pracował?... przysięgać nie mogę, bom na to własnemi oczyma nie patrzył. Myślę jednak, że nie zaszkodzi nikomu przypomnienie dwu prawideł:

Aby pryncypałowie mieli zawsze na uwadze nietylko zysk własny, lecz i zarobek pracownika.

Aby w opinjach swoich o robotnikach kierowali się nietylko zdaniami kontrolerów, lecz i obserwacją własną. Kontroler może być najuczciwszym człowiekiem, zawsze jednak odgrywa on rolę okularów, które niekiedy zapacają się i muszą być przecierane.

Na zakończenie niech mi wolno będzie dotknąć kwestji dość drażliwej, na którą ludzie poważni oddawna zwracają uwagę.

W mieście naszem znajduje się p. X., członek większej części stowarzyszeń, który na każdej sesji występuje z uwagami, zwykle skierowanemi przeciw zarządom. Otóż skutkiem tego, p. X. stał się osobą publiczną i zwrócił na siebie uwagę prasy, co jest dobre, lecz jednocześnie za działalność swoją odbiera częste *monita*, niekiedy w formie bardzo uszczypliwej.

Prawda że wytrwałość p. X. jest u nas rzeczą niesłychaną, a więc dziwną i—że uwagi jego nie zawsze są sprawiedliwe. Nie zapominajmy przecież, że należy on do tych nielicznych stowarzyszonych, którzy dokładnie zdają sobie sprawę z działań instytucyj spół-

należało lakonizmu streszczającego zamknięty charakter łapacza kun; pan Stromfeld próbował być ojcem, pan Prażmowski chciał być kochankiem.

Jakie zaś figury wypełniały tło obrazu, którego główniejsze postacie przypomnieliśmy czytelnikom, o tem niech zaświadczy afisz. Nazwisk nie pamiętamy i pamiętać nie chcemy, bo ze sztuką nawet po rzemieślniczemu traktowaną, nic wspólnego mieć nie mogą. Ale sam właśnie fakt, że się takie nazwiska w druku coraz częściej pojawiają, dowodzi, że reprezentują one w reżyserji systemat lekceważenia sztuki, sceny niegdyś pierwszorzędnej i publiczności, której cierpliwość wyczerpie się kiedyś i która wreszcie odwrócić się może od „repertuaru rozpaczy“, nazywając go właściwiej „repertuarem niedołęztwa“.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= *Praw. Wiestnik* donosi, że rada państwa rozpatrzywszy odpowiednie przedstawienie ministra finansów, zezwoliła na nowe, piąte wypuszczenie w obieg monety miedzianej, zawierającej po 50 rubli w pudzie, w ilości trzech miljonów rubli. Najjaśniejszy Pan postanowienie to zatwierdził.

= JX. Franciszek Gozdowski, dotychczasowy kapelan przy szpitalu Ś-go Rocha — mianowany został protokulistą konsystorza jeneralnego archidjecezji warszawskiej, kapelanem zaś przy szpitalu JX. Joachim Wierzbiłło, wikarjusz parafji Bolimów.

= Zarząd stowarzyszenia spożywczego „Merkury“ podaje do wiadomości, że w skutek dopełnienionych w dniu 17 b. m. na zebraniu ogólnem wyborów, dodotychczasowy zarząd utrzymany został. Skład jego jest następujący: dyrektor Aleksander Makowiecki, vice-dyrektor Massalski Konstanty, sekretarz Magnus Wiktor, kassjer Jędrzejewicz Anastazy.

= Od 1 do 15 lutego r. b., przewieziono drogą żelazną warszawsko-wiedeńską i bydgoską, dostarczonej z kraju i Cesarstwa pszenicy pudów 38,968, żyta pud. 100,614, jęczmienia pud. 9,548, owsa p. 75,120, grochu pud. 3,575, kaszy gryczanej pud. 6,010, kaszy jaglanej pud. 2,632, siemienia lnianego pudów 3,600, otrąb pudów 1,200, mąki żytniej p. 610. Do Szlązka i Austrji: żyta pud. 23,057, grochu pud. 487. Do Prus przez Aleksandrów: pszenicy pud. 3,609, żyta pud. 12,290, jęczmienia pud. 610, owsa pud. 3,154.

= Dr Seeland poprzednio w Warszawie, a obecnie w Nikołajewsku nad Amurem zamieszkały i będący tamże inspektorem wojenno-lekarskim, opracował dla gazet rossyjskich, nader sumienną statystykę ruchu ludności w Warszawie za lat dziesięć. Przy zbieraniu materjałów, był mu bardzo pomocny b. wychowaniec tutejszej szkoły głównej p. Pawilczus.

= Jak wiadomo, jedną z głównych podstaw nowego postępowania sądowego, jest jawność posiedzeń sądowych.

W praktyce jednak, jawność tę w każdym wydziale sądu inaczej rozumiano i inaczej zastosowywano.

Powszechnie, drzwi od sali sądowej dotąd bywały zamknięte, klamkę trzymał w ręku tak zwany „kurjer“, i nikogo nie wpuszczał ani wypuszczał podczas posiedzenia sądowego.

Czy takie postępowanie licowało z uroczyście wygłoszoną przy ustawie procedury, jawnością? Nie.

Postępowanie takie, oprócz naruszania jednej z zasadniczych podstaw prawa, było przyczyną rozlicznych i bardzo nieraz dotkliwych kłopotów nietylko dla interesantów, ale przedewszystkiem i dla adwokatów.

Zdarzało się, że adwokat zajęty w innym wydziale, przybywa zadyszany na posiedzenie — zastaje drzwi zamknięte i nieraz przysłuchiwać się musiał, jak sprawa podczas jego nieobecności upadała.

Liczne i słuszne narzekania widocznie zostały uwzględnione, gdyż od kilku dni znajdujemy w tutejszym sądzie okręgowym zmiany na lepsze.

Drzwi stoją już teraz zupełnie otworem, publiczność i adwokaci swobodnie wchodzić i wychodzić mogą.

Zmiana ta zgadza się z wolą prawodawcy, usuwa liczne nieporozumienia — a godności sądu wcale nie ubliża.

= Podana onegdaj przez nas wieść o wzięciu w dzierżawę zakładu kąpielowego w Busku przez spółkę lekarzy warszawskich, jak nas dziś z dobrego źródła objaśniają, jest nieco przedwczesną. Pewnem jest tylko, że jeden z lekarzy traktuje nie bez widoków powodzenia o dzierżawę wspomnionego zdrojowiska, — ostateczna decyzja dotąd nie nastąpiła.

= Słyszeliśmy, iż w roku bieżącym, przez obszerny ogród znajdujący się przy gmachu b. izby obrachunkowej, ma być albo poprowadzona nowa ulica, lub też w całości sprzedany ogród.

W ostatnim razie mogłaby tu stanąć piękna, zaciszna willa.

Miejscowość wzniesiona — i widok rozległy.

= Na ulicy Długiej, wprost Bielańskiej, mały mostek żelazny łączył ulicę z chodnikiem prowadzącym na Nalewki. Od paru dni mostek ten zdjęto. Dlaczego? Był on tu niezbędnie potrzebnym, bo właśnie w tem miejscu szeroki i głęboki rynsztok oddziela Nalewki od ulicy Długiej.

= Zwraca się uwagę municypalności na fatalny stan ulicy Zakroczymskiej, na przestrzeni od Konwiktorskiej do dworca drogi żelaznej nadwiślańskiej.

= Plac broni wysadzony zostanie drzewami; — wkrótce już podobno mają być rozpoczęte odpowiednie roboty.

= W szkole weterynaryjnej odbywają się egzamina uczniów ostatniego kursu, które ukończone być mają już w sobotę.

= Medaljony z wizerunkiem zgasłego papieża nadeszły już do Warszawy i znajdują się w księgarni Gebethnera i Wolffa.

= Wyszła z druku broszura p. t. „Józef Ignacy Kraszewski, z powodu pięćdziesięciolecia pracy i zasługi jego dla społeczeństwa z portretem jubilata, napisana i wydana przez T. J. Rolę“. Autor oprócz osobistych wrażeń jakie w nim odwiedziny Kraszewskiego w Dreznie wywołały, skreśla zarazem w tej broszurze wszystkie projekta, jakie z powodu rocznicy jubileuszowej Kraszewskiego drukowano po różnych pismach, a z których część już nawet wchodzi w wykonanie.

= Z teatru.

W tych dniach mieliśmy sposobność czytać list z Ameryki, pisany do jednego z tutejszych lekarzy, a donoszący o powodzeniach pani Modrzejewskiej w New Yorku.

Znakomita nasza artystka wystąpiła tam kilkakrotnie i za każdym razem teatr był tak przepełniony, że wiele osób odeszło od kasy bez biletów a inni w liczbie kilkudziesięciu, wyrobili sobie pozwolenie przebywania podczas przedstawienia za kulisami.

Talent pani Modrzejewskiej sprawił w New-Yorku prawdziwe wrażenie, artystka jest nawet przedmiotem owacji.

W teatrze rozmaitości będzie niezadługo wznowniona komedja pana Zalewskiego p. t. „Z postępem.“

Mówią także w sferach teatralnych o zamiarze wystawienia na naszej scenie pośmiertnej komedji Fredry p. t. „Jestem zabójcą.“

Pan Bori wznawia balet „Modniarki,“ do którego dodaje nowy obraz, nowe tańce.

Muzykę do tych choreograficznych produkcyj pisze p. Lewandowski.

= Z muzyki.

Wczorajszy program wieczoru Towarzystwa muzycznego składał się z Tria Dobrzyńskiego, wykonanego przez panią Belau'ową niegdyś, uczennicę Dobrzyńskiego, oraz pp. Singera i Poortena—Sonaty (N. 3) Beethovena, odegranej przez pp. Kleczyńskiego i Singera, oraz pięknego dzieła Brahmsa kwartetu (op. 25), w którego wykonaniu przyjęli udział panowie: Kleczyński, Singer, Feigenblatt i Poorten.

Program istotnie piękny i wykonany starannie— widać jednakże że wczorajszej publiczności nie dość jeszcze było tych przymiotów i zalet.

Dyskretniejsi ze słuchaczów wyszli z sali po Triu Dobrzyńskiego, nie robiąc przynajmniej dystrakcji tym, którzy więcej ciekawi i reszty programu wysłuchać chcieli.

Znalazła się jednak spora garstka i takich, którzy w połowie ostatniego kwartetu gwarnie i hałaśliwie miejsca swe opuszczać zaczęli—gwarnie i hałaśliwie do tego stopnia, że będący na estradzie artyści nie mogli rozpocząć następującego z kolei *andanta* i dopiero wyraźne objawy niezadowolenia położyły tamę niegrzecznej emigracji.

Emigracja taka jest objawem nieposzanowania dla siebie samych, dla publiczności, artystów i sztuki, której wszyscy uczęszczającym na koncerta jako członkowie towarzystwa, choćby już tylko ze względu na ten dobrowolnie przyjęty tytuł powinniby być istotnie miłośnikami.

Pokazuje się, że komitet Towarzystwa dobrzeby uczynił, gdyby powrócił do praktykowanego dawniej zwyczaju zamykania drzwi na czas trwania muzyki.

Pan Julian Zarębski miał w dniu 15 b. m. wystąpić z koncertem w Paryżu.

W Moskwie w koncercie tamecznego konserwatorjum w zeszłym tygodniu grał młody skrzypek, warszawianin, p. Władysław Pachulski.

Koncert młodego fortepianisty Rozentala odbędzie się w sobotę, 23 b. m., w resursie Obywatelskiej. Będzie to jedyny jego występ publiczny w Warszawie.

= Jak wiadomo, dotychczas wyszły dwie już serje „Zbioru rycin XVI i XVII wieku, odnoszących się do historji polskiej“ J. Łaskiego.

Wkrótce wyjść ma jeszcze trzecia serja tegoż zbioru.

Znajdować się w niej będą wizerunki następujących historycznych osobistości: Marji Józefy królowej polskiej, elektorowej saskiej (z obrazu Louis de Silvestre); Augusta III; Marji Antoniny, elektorowej saskiej (z obrazu jej samej); Krysztofa Radziwiła, wojewody litewskiego; Wilhelma Hondiusa, rytownika (z obrazu Van-Dycka); Heweljusza Wielkiego (z obrazu Stecha); Hieronima Radziejowskiego; Janusza Radziwiła; Jana Kazimierza; Bogusława Leszczyńskiego (z obrazu Szelka); Adama Kazanowskiego; Łukasza Opolińskiego; Karola Ferdynanda, króla szwedzkiego; Gabrjela de la Gardie; Augusta III (z obrazów Louis Silvestre) i Wacława Leszczyńskiego.

Wszystkie wyżej wymienione ryciny robione są sposobem fototypicznym ze sztychów znanego rytownika Falka, a obok tego Delphius'a Sandrart'a i Zuchhiego.

Fototypy wykonano w zakładzie p. Gotza.

= Nizki kurs pieniędzy stanie się może bodźcem do rozwinięcia jednej jeszcze gałęzi krajowego rękodzielnictwa.

Mamy tu na myśli *introligatorstwo galanteryjne.*

Nie mówiąc już o innych przedmiotach, jak np. bombonierki, neseserki i t. p., całe masy pudełek i pudełeczek aptecznych sprowadzane były dotychczas prawie wyłącznie z zagranicy.

Obecnie z powodu wysokiego dosyć cła, jak również straty w pieniądzach tutejszych, panowie właściele aptek radziby się zwrócić do wyrobu swojskiego, i potrzeba tylko rozszerzyć produkcję, do czego też nawet kobiety biorą się już potrosze.

Jedna np. z pań, wdowa po lekarzu, otworzyła pracownię introligatorską, w której specjalnie wyrabiane są pudełka apteczne, a zamówienia w ostatnich czasach są tak liczne, że właścicielka zakładu stara się o jak najśpieszniejsze powiększenie liczby pracownic.

Otwiera się więc nowe pole zarobkowania dla rąk niewieścich, które bodajby je umiały opanować, z własną i ogólną korzyścią.

= W sprawie panny Tomaszewiczówny otrzymaliśmy następujące pismo: „Pierwszy *Kurjer Codzienny* w numerze z dnia 14-go stysznia r. 1878 napisał, iż „znajduje się w Warszawie konserwatywna a silna partja, z dawną zaciętością odmawiająca kobietom równouprawnienia z mężczyznami. Jest to partja dorożkarska.“ Ja tylko wyraziłem obawę, aby przeciwnika panny T. ten sam zarzut nie spotkał. *Suum cuique.* Dr *W. L.*“

= Przed kilkoma miesiącami notowaliśmy w piśmie naszem oryginalną sprawę sądową.

Pani X. oskarżyła handlarza o to, że upoiwszy wódką jej małoletnich synów, wyłudził od nich za tanie pieniądze część pościeli.

Sędzia pokoju X oddziału miasta Warszawy, któ-

---

kowych, że na sesje przychodzi z przemówieniami opracowanemi i że zarzuty jego przyczyniają się do rozjaśnienia wielu kwestyj.

Nie myślę tutaj bronić nikomu tworzenia dowcipów na rachunek p. X., od których wolnym być nie może, jak każda wydatna w społeczeństwie osobistość. Nie chcę też twierdzić, że szanowny oponent zawsze ma rację i nigdy nie bywa rozwlekłym albo uprzedzonym. Lecz mówiąc o wadach, nie należy też zapominać o przymiotach. Pan X. ma odwagę przekonań, a dzięki temu, w szczupłym zakresie prac spółkowych, ukazuje się jako człowiek z jednej sztuki ulany, dbający o rzeczy publiczne, charakteru nieugiętego. Do takich jak on właśnie, stosuje się owo stare przysłowie: „kiedy pójdziesz z nim na ryby, nie nałapiesz żab!“

Nie mam zamiaru z padołu mojej kroniki robić p. X. bohaterem tygodnia, lecz pragnę przekonać ogół, że prasa nawet „w oponentach z zasady“ umie uczcić istotne obywatelskie przymioty i że z tego powodu ani krytyki jej, ani żarty nie uwłaczają osobistej godności.

Żart strasznym jest tylko dla płycizny umysłowej i nicości moralnej, od której gdy odejmiemy śmieszności i wady — pozostanie zero!.. Tych okazów strzeżmy się jak ognia! Nie sparzy on wprawdzie, gdyż jest zbyt słaby, lecz może okopcić, bo na to nie potrzeba siły.

Bolesław Prus.

ry sprawę tę w pierwszej instancji rozpatrywał, uznał handlarza za winnego oszustwa i skazał na 6 miesięcy więzienia.

W dniu wczorajszym sprawę tę w drugiej instancji rozpatrywał zjazd sędziów pokoju miasta Warszawy.

Towarzysz prokuratora wniósł, iż zeznanie jednego świadka, jakoby handlarz niósł jakąś flaszkę na górę, nie dowodzi jeszcze przestępstwa, o jakie go obwiniają; że przeto kryminalnie karany być nie może, a poszkodowana pretensji swej dochodzić może tylko na drodze cywilnej.

Zjazd przychylił się do wniosków towarzysza prokuratora, wyrok sędziego pokoju uchylił i podsądnego od odpowiedzialności karnej uwolnił.

= W dniu wczorajszym w izbie sądowej rozpatrywaną była w drodze apelacji sprawa Unyszki, mieniącego się Markwartem, o przywłaszczenie sobie cudzego nazwiska i dwużeństwo, o której już w swoim czasie wspominaliśmy.

Sąd okręgowy, uznając go za winnego obudwu występków, skazał na osiedlenie w Syberji z pozbawieniem praw stanu.

Unyszko w skardze apelacyjnej, przyznając się do spełnienia przestępstw, prosił tylko o złagodzenie kary.

Prokurator wnosił o zmniejszenie kary o dwa stopnie, a obrońca przyłączywszy głos swój do niego, zwrócił uwagę, iż Unyszko trzy lata przesiedział już w więzieniu.

Izba złagodziła mu karę na 4 lata rot aresztanckich z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów.

= W dniu jutrzejszym rozpoczęty zostanie szereg przedstawień amatorskich na rzecz Towarzystwa dobroczynności w teatrzyku tejże instytucji. Repertuar ułożony starannie, z uwzględnieniem sił wykonawców. Ceny miejsc zniżono.

= Kuligiem zajechało onegdaj przeszło ośmdziesiąt osób pod gościnną sień domu pp. M. w Skierniewicach.

Wielu ochotnych tancerzy przybyło z Warszawy, kerezje krakowskie świeciły aż miło!

Uciechę zakończono — po zwyczaju — o świcie „białym mazurem.“

= Miłosierdzia dla Pragi!

Jeśli bowiem o oczyszczaniu ulic z błota nikt tam zamarzyć się nie ośmieli, toć przecież należałoby uregulować i doprowadzić do uczciwego stanu chodniki.

Prażanie, kąpiący się w błocie po uszy, zgodziliby się nawet na warszawski porządek!

= W ciągu tygodnia od 3 do 9 lutego r. b. przypędzono na targ prazki bydła: *a*) stepowego: wołów 1,347, krowę 1; *b*) miejscowego: wołów 160, krów 58, (krów dojnych było 23), wieprzów 1,800, cieląt 1,180. Sprzedano zaś wszystkie bydło stepowe; z tego rzeźnikom warszawskim wołów 982; na prowincję wołów 365 i krowę; z miejscowego: na prowincję wołów 132, krów 25; wieprzów sprzedano sztuk 800. W ogóle przywieziono przez rogatki mięsiwa 3,960 pudów (więcej o 23 pudy jak w poprzednim tygodniu), najwięcej wołowego (3,029 pudów). Z przedmiotów najniezbędniejszych potrzeb, pozostały też same ceny oprócz cielęciny, która z ceny kop. 12 za funt, podniosła się do kop. $12^1/_2$.

= Pani A. B. znana redakcji, a szanowana osoba, w dobitnych słowach maluje nam nadużycie, praktykowane niemal codzień na szosie moskiewskiej.

Oto panowie drożnicy tej fatalnej linji, pełnej dziur i wybojów, ośmielają się drzewa przy drodze sadzone, iście barbarzyńską ciąć ręką i zapełniać niemi wyboje!!!

Fakt ten nie skomentowany, podajemy do wiadomości właściwej władzy, która niezawodnie położy koniec tej osobliwej a oburzającej robocie.

= Budzą się szare fale Wisły.

Pancerz lodowy zaczyna opadać z nich powoli.

Wkrótce wiślane wody głośniej zaszumią, otrząsną z siebie resztę lodów i zaczną... szaleć.

Dziś jednak cicho jeszcze nad Wisłą.

Jest to cisza przed burzą.

A że burza niedaleko—dowodem szybkie od paru dni wznoszenie się pod skorupą lodu fal wiślanych.

Mętne są one i niespokojne.

— *Art. nad.* Szanowny Redaktorze! W artykule *Kurjera Warszawskiego* Nr 32, p. Brzowski, uczynił mi zarzut, jakobym przy złożeniu mej ofiary na rzecz osad rolnych, użył niewłaściwego wyrażenia *przyznanej* zamiast *należnej* mi pensji. — Pomimo wstrętu jaki mam do wszelkiej polemiki, zmuszony jestem podać niektóre punkta wyjaśniające stanowisko moje względem konserwatorjum.

Z końcem z. r. szkolnego podałem się do dymisji, dyrektor jednak nie chcąc mnie całkowicie uwolnić od obowiązków, zaproponował zatrzymanie klasy kompozycji, jako mniej dla mnie uciążliwej. Złożyłem zatem podanie w lipcu, przeznaczając rs. 400 na rzecz adjunkta, którego sam chciałem przedstawić, biorąc zań całkowitą odpowiedzialność, resztę zaś pensji rs. 300 miałem zatrzymać dla siebie.

Przedstawienie mojego podania wyższej władzy opóźnionem zostało aż do końca września, ja zaś spodziewając się zwolnienia z początkiem szkolego roku, musiałem wykład dalej prowadzić, podług dawnego systemu. Zwłoka ta zniewoliła mnie do uczynienia kroku stanowczego, listownie uwiadomiłem dyrektora, że od 13 października zrzekam się swych profesorskich obowiązków. Na to odebrałem odpowiedź, że wykład kompozycji muszę prowadzić aż do ostatniej decyzji.

Rozpocząłem więc wykłady w klasie kompozycji w ilości godzin *trzech* a nie *dwóch* tygodniowo, o czem sz. pan inspektor powinien dobrze wiedzieć z księgi prezencyjnej profesorów. Do klasy harmonji zaś, został wprowadzonym adjunkt, bez mej wiedzy i wyboru, co też wpłynęło na drażliwość mojej pozycji w konserwatorjum. Pensja przez trzy miesiące była mi zatrzymaną, aż do zapadnięcia owej *wyższej decyzji*. Gdy zaś w ciągu tego czasu stanowczo podałem się do dymisji, przypuszczam, że krok ten jedynie wpłynąć musiał na nieprzychylną odpowiedź co do płacy i takowa *przyznaną* mi została w stosunku 100 a nie 300 rs. rocznie, jak to wyraziłem w mojem podaniu; niepodobna bowiem przypuścić, by dyrektor chciał mnie zatrzymać na warunkach uwłaczających mej godności.

Opuszczając konserwatorjum, nie myślałem o zakładaniu rekursu, ale też nie mogłem przyjąć sumy 25 rs. jako prawnie mi należnej — ponieważ była mi tylko *przyznaną;* w tym charakterze złożyłem ją na rzecz osad rolnych, na rzecz instytucji tyle potrzebnej w kraju. Taki jest obraz finansowy tej sprawy. Dyrekcja nie może brać mi za złe, że postawiłem moje warunki (nieobciążające w niczem budżetu, gdyż w r. z. brałem rs. 700). Wolno jej było odrzucić je lub przyjąć, niechże i mnie wolno będzie rozporządzić pieniędzmi według mego uznania.

Daruje zatem szanowny p. inspektor, że wszelkie jego protestacje w tym względzie uważam za niesłuszne i nieuzasadnione. Z uszanowaniem

Władysław Zeleński.

— Pan Stanisław Lejzerowicz, felczer, składa kop. 50 na stypendjum imienia Girsztowta, w przekonaniu, iż wszyscy towarzysze jego pracy, oceniając należycie zasługi zgasłego, z ofiarami pospieszą.

— Warszawski oddział rossyjskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, ma honor upraszać jaknajuprzejmiej pp. rzeczywistych członków, którzy dotąd nieuścili ustanowionych § 23 składek, na rok bieżący i nie oświadczyli się do 1-go (13-go) stycznia z chęcią wykreślenia się z listy członków oddziału, — ażeby raczyli wnieść pomienione składki roczne do kancelarji zarządu, mieszczącej się na Krakowskiem-Przedmieściu Nr domu 11. PP. mieszkający za obrębem Warszawy, jeżeli życzą sobie wejść w grono członków oddziału, raczą odnieść się w tym względzie na piśmie do zarządu, z dołączeniem ustanowionej składki (rs. 3) i z dokładnem wyrażeniem imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania.

— Ruch chorych w szpitalach warszawskiego miejscowego zarządu Towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników, od 21-go stycznia do 1-go lutego r. b., był następujący: *a)* w szpitalu sławuckim znajdowało się chorych 77, przybyło 65, wyzdrowiało 27, zmarło 4, pozostało 111; *b)* w szpitalu nowomińskim znajdowało się 52, przybyło 2, wyzdrowiało 5 — pozostało 49; *c)* w szpitalu łódzkim utrzymywanym kosztem miejscowych mieszkańców, było 37, wyzdrowiało 1, pozostało 36; — razem znajdowało się chorych 166, przybyło 67, wyzdrowiało 33, zmarło 4, pozostało 196.

— W Radzie Państwa jest obecnie rozpatrywany projekt postanowienia, określającego odpowiedzialność osób, któreby w jakikolwiek sposób naruszyły bezpieczeństwo publiczne na drogach żelaznych lub parostatkach, oraz odpowiedzialność towarzystw kolejowych lub parostatkowych wobec osób poszkodowanych wskutek katastrof na linjach dróg żelaznych i statkach parowych.

— Zarząd wojenno-medyczny w Petersburgu wezwał wychowanice akademji medyko-chirurgicznej, do odpowiednich zajęć w szpitalach wojskowych.

— Z Odessy *Siew. W.* donosi, że na porządku dziennym rozmów są tam następujące trzy rzeczy: 1) Generała Ignatjewa jadącego do Adryanopola, o włos nie okradli na stacji Birzuła; 2) Kolej odesska wznowiła przewóz towarów, ale ograniczony; 3) Rada miejska roztrząsa budżet Odessy na rok 1878 z deficytem 400,000 rubli.

— W roku 1875 we wszystkich uniwersytetach Cesarstwa kapitał stypendjalny powiększył się przeszło o 220,000 rs.

— Z powodu podniesionego przeciwko Osmanowi-baszy zarzutu, jakoby tenże w czasie oblężenia Plewna rozkazał żywcem grzebać rossyjskich jeńców, postarał się *Gołos* o najdokładniejsze informacje. W tym celu korespondent tego pisma zobaczył się z tureckim wodzem i doniósł telegraficznie co następuje: „Przed chwilą widziałem się z Osmanem-baszą. Tenże sam rozpoczął rozmowę od sprawy jeńców rossyjskich. Wódz utrzymuje, iż wszystkiego wziął tylko 30 jeńców, których do Sofji odprowadzić kazał. Przy szturmie dnia 30-go sierpnia nie wziął ani jednego niewolnika.“

— Dochodzi wieść z m. Orła, iż w celu zapobieżenia chorobom epidemicznym, wnoszonym przez turków, wydane zostało rozporządzenie, aby turcy wzięci do niewoli, nie byli wprowadzani do domów na stacjach, lecz sprowadzeni na pół godziny przed odejściem pociągów, byli niezwłocznie rozmieszczani po wagonach. Okazujących początki chorób wzbroniono w zupełności przewozić. Tacy odsyłani są do urządzonych w tym celu szpitali.

Kronika Zagraniczna.

× Hr. Tadeusz Antoni Chodkiewicz, właściciel dóbr, zmarł w Krakowie dnia 12 lutego r. b. — Hrabia Chodkiewicz od lat kilku wraz z rodziną zamieszkał w Krakowie, gdzie zjednał sobie szerokie koło przyjaciół.

× Uniwersytet w Turynie postanowił przypuszczać kobiety do wszystkich studjów akademickich i uczonych stopni.

× W dniu 16 lutego zmarł w Berlinie po dłuższem cierpieniu ś. p. Zygmunt Działowski, właściciel dóbr Mgowa w ziemi Chełmińskiej w Prusach zachodnich, członek Towarzystwa naukowego w Toruniu, członek parlamentu niemieckiego, b. deputat poznańskiego Towarzystwa naukowego na kongres acheologiczny w Kijowie w r. 1874, wielki miłośnik dziejów i archeologji krajowej, właściciel pięknych i nader cennych zbiorów pamiątek polskich, obywatel kraju w najszerszem słowa znaczeniu. Zwłoki jego przewiezione w tych dniach z Berlina, złożone będą w przyszłą niedzielę dnia 24 lutego w Turznie pod Toruniem, nazajutrz odbędzie się pogrzeb we wsi Wielkołące.

× Energiczna firma wydawnictwa księgarzy lwowskich Gubrynowicza i Schmidta, zapowiada zupełne wydanie listów Zygmunta Krasińskiego! Kierunek i nadzór literacki przyjął na siebie niestrudzony I. J. Kraszewski. Listów, tych prawdziwych arcydzieł Zygmunta, ma się zebrać na 6—8 tomów. Będzież to wspaniały, co się zowie, nabytek dla naszej literatury!

× Od połowy r. z. wychodzi we Lwowie pismo p. t. „Dźwignia“. Jestto organ towarzystwa ukończonych techników we Lwowie. Komitet redakcyjny składają pp. Karol Setti, rządowy nadinżynier, Paweł Stwiertnia, inżynier kolei Karola Ludwika, Juljan Zacharjasiewicz, rektor szkoły politechnicznej i dr Wł. Zajączkowski, profesor tejże szkoły. Redaktorem odpowiedzialnym jest Ludwik Radwański, inżynier cywilny. W właściwem miejscu zda się o tem piśmie sprawę.

× W tych dniach wyszły z druku we Lwowie dwa zeszyty „Bibljoteki teatrów amatorskich“, wydawanej przez dyrekcję miejscowego teatru. Zeszyt pierwszy mieści szwedzką komedję Biörnsterna Biörnsona „Nowożeńcy“, w przekładzie p. A. Walewskiego, utalentowanego artysty sceny skarbkowskiej. W zeszycie drugim spotykamy wesołą fraszkę Fredry „Kalosze“.

× Nowy teatr nadworny w Dreznie otwartym został w dniu 2-gim b. m. w obecności całego dworu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Dwom liljom.* — Zagranicą praktykują się podobne rzeczy — my do tego ręki podać nie możemy.

— *Prenumeratorce z Dzikiej.* — Taka sama pretensja jak i... nazwa ulicy.

— *Panu F. M.* — Zaprenumerowano.

— *Administracji dóbr Z.* — Wysłaliśmy odpowiedź listowną, wyjaśniającą wszystkie wątpliwości. Za zaufanie — dzięk szczery.

≅ W dniu 12 b. m. i r., w kościele parafialnym w Skierniewicach, o godzinie 6 po południu JX. Skibniewski pobłogosławił związek małżeński p. Wła-

dysława Kowarskiego, urzędnika drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, z panną Marją Binder. Szczęść Boże młodej parze! —3026—

— Otrzymujemy następujące dane o stanie szpitala św. Rocha w r. 1877.

Szpital ten, założony w roku 1708 przez bractwo miłosierdzia św. Rocha, mieszczący się pierwotnie w domu zwanym „Sułkowskie,“ utrzymywał się w roku tym jak i poprzednio, z własnych funduszów i doboczynnych ofiar.

Mężczyzn leczyło się w nim w ciągu roku sprawozdawczego 1087, kobiet 524, razem osób 1611; wyzdrowiało mężczyzn 884, kobiet 429, razem 1313; umarło zaś mężczyzn 136, kobiet 63, razem 199.

Przy szpitalu znajduje się ambulatorjum dla przychodzących chorych, gdzie od 10-ej do 12-ej rano, otrzymują oni bezpłatną pomoc.

W roku upłynionym liczba zgłaszających sie po poradę do ambulatorjum wynosiła z chorobami wewnętrznemi 4533 i z zewnętrznemi 720, razem 5253.

Na siedmiu salach szpitala zaprowadzono w roku sprawozdawczym wentylatory, które wpływały na utrzymanie w szpitalu, pomimo znacznej liczby chorych, świeżego powietrza.

Szpital św. Rocha posiada funduszów stałych rocznie rs. 19660, w czem główną stanowi pozycję procent od kapitału rs. 98,207 kop. 93½ że zaś wydatki wynosiły rs. 19,660, remanent stanowił sumę rs. 2,900.

Kuratorem szpitala, w którym w ogóle panuje wzorowy porządek, jest T. R. Aleksy Broniewski, naczelnym lekarzem dr Antoni Kryszka, ordynatorami doktorowie: Henryk Obrębski i Wł. Stankiewicz. W roku sprawozdawczym zmarł ordynator dr Filip Czajewicz.

Na salach utrzymuje porządek przy chorych 7 sióstr miłosierdzia.

— Wyciąg ze sprawozdań pełnomocników szpitali warszawskiego miejscowego zarządu pielęgnowania ranionych i chorych wojowników za mieziąc grudzień 1877 r. Wydatki wynosiły: 1) na płace personalu w szpitalu sławuckim rs. 1,178 kop. 3, nowomińskim rs. 1,311 kop. 47, razem rs. 2,489 kop. 50; 2) na koszta podróży osób głównego składu: w szpitalu sławuckim rs. 640; 3) na utrzymanie chorych i personelu (licząc w to wydatki na tytoń, wino, opał i światło), w szpitalu sławuckim rs. 1880 kop. 44½; w nowomińskim rs. 1,334 kop. 7½, razem rs. 3,214 kop. 52; 4) na najem praczek i pranie bielizny: w szpitalu sławuckim rs. 119 kop. 59, w nowomińskim rs. 49 kop. 46, razem rs. 169 kop. 5; na lekarstwa i przedmioty opatrunkowe: w szpitalu sławuckim rs. 154 kop. 96, w nowomińskim rs. 313 kop. 41, razem rs. 468 kop. 67; 6) na utrzymanie koni i najem woźnicy: w szpitalu sławuckim rs. 45 kop. 61; 7) na drobne potrzeby kancelaryjne: w szpitalu sławuckim rs. 219 kop. 78½, w nowomińskim rs. 147 kop. 83½, razem rs. 367 kop. 62½, w ogóle wydatkowano w m. grudniu r. z. w szpitalu sławuckim rs. 4,238 kop. 42, nowomińskim rs. 3,156 kop. 55, razem rs. 7,394 kop. 97. Na liczbę przeto 5,239 chorych, będących wówczas w obudwóch szpitalach, koszt jednego chorego wynosił na dobę rs. 1 kop. 41.

Nekrologja.

† W dniu 22 lutego r. b., to jest w piątek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Natalji z Hagenmejstrów **Słoczyńskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana w kaplicy literackiej o godzinie **9 i pół** rano, na które pozostały mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Dnia 22, to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Salomei **Chwalibóg,** odprawioną będzie wotywa żałobna za spokój jej duszy, o godzinie **11-tej** rano, w kościele Panny Marji na Nowem Mieście, na które to pozostała siostra, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2996—

† Za duszę ś. p. Martyny **Grynfeld,** w dniu 22 b. m., to jest w piątek, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się w kościele św. Antoniego o godzinie **10-tej** zrana nabożeństwo żałobne, na które pozostały mąż, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. —3022—

† Ś. p. Wiktorja z Krupińskich de Hening **Michaelis,** wdowa po ś. p. Hieronimie de Hening Michaelis, radcy kollegjalnym, starszym ordynatorze szpitala ujazdowskiego, po długich cierpieniach, w dniu 19-tym b. m., opatrzona ŚŚ. Sakramentami, Bogu ducha oddała, przeżywszy lat 77. Pozostałe dzieci, zięciowie i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 23 b. m. to jest w sobotę o godzie **11-stej** zrana odbyć się mające w dolnym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, następnie na wyprowadzenie zwłok o godzinie **3 i pół** po południu z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. — 3071 —

Przegląd polityczny.

Papież Leon XIII został następcą Piusa IX na stolicy apostolskiej.

Wczoraj wbrew zapowiedziom, iż conclave długo naradzać się będzie nad wyborem godnego następcy Piotra świętego, telegram przyniósł wiadomość o pomyślnym rezultacie wyboru. Kardynał Joachim Pecci, arcybiskup Perugii, urodzony w Carpinetto dnia 2-go marca 1810 r., od lat dwudziestu pięciu noszący kapelusz kardynalski, mąż głębokiej nauki, poważny i poważany, wstąpił na tron papiezki.

Należał on do owych kandydatów, którym w ostatnich kilku latach opinja publiczna w Rzymie przepowiadała tiarę, jako najdzielniejszemu pod każdym względem z żyjących kardynałów.

Presse dowiaduje się, iż z prawa *veto* korzystały uprzywilejowane dwory katolickie przeciw kardynałom Bilio, Monaco i Marinelli.

Ze sceny politycznej jeszcze nie odezwało się echo **przemówienia ks. Bismarcka,** nie wiemy jakie wrażenie wywołało ono w Petersburgu i Londynie. Dzienniki niemieckie spodziewały się jak najlepszego wrażenia. Zaznaczyliśmy już wczoraj pokojowy ton całej mowy. Bismarck nie życzy sobie nowej wojny dla Niemiec, pragnie on być „meklerem“ pomiędzy interesantami i na tej drodze ugodowej dobić targu o pokój w Europie. Kanclerz Niemiec liczy wiele na ogólne zaufanie mocarstw europejskich do rządu berlińskiego; nie określa on dzisiejszej polityki swej, bo się jeszcze dokładnie w obecnej sytuacji nie rozpatrzył, wspomina kilka razy traktat z roku 1856 jak gdyby chciał umyślnie jego istnienie zaakceptować i przypuszcza nawet, że zmiana tego traktatu mogłaby nie przyjść do skutku, że mocarstwa nie zgodziłyby się na kongresie, ale i wojny toczyćby nie chciały, — wówczas Niemcy zastrzegają sobie pewne postanowienia w tej mierze.

Cała mowa kanclerza Niemiec przedstawia wiele materjału do wniosków dwuznacznych, lecz tchnie przedewszystkiem wielkiem przeświadczeniem powagi i stanowiska, jakie sobie Niemcy od r. 1871 w Europie wywalczyły. Ks. Bismarck mówił tak, jak gdyby w jego ręku rzeczywiście leżały wszystkie nitki dyplomacji europejskiej, jakkolwiek w końcu swej mowy zastrzegł wyraźnie, iż nie jest zdania, aby Niemcy miały iść drogą Napoleońską i jeżli nie decydującym sędzią, to też i guwernerem Europy być nie myślą.

Mówi się to tak czasami dla pięknego okresu. Kanclerz dotknął też **kwestji kongresu** i wyraził nadzieję, iż zbierze się on w Baden-Baden pod prezydencją niemiecką, której nikt dla zasady sprzeciwiać się prawdopodobnie nie będzie; zresztą ze składu osób należących do konferencji pokaże się, czy ta zasada absolutnie obowiązywać będzie.

Rokowania pokojowe w Adrjanopolu toczą się powoli; niektóre telegramy przypisują to znowu uporowi posłów tureckich, na których wszelkie demonstracje Anglji niekorzystnie dla sprawy pokoju oddziaływają.

Z dnia na dzień zmieniają się szanse pokojowe; lord Derby oświadczył znowu w Izbie wyższej, że flota angielska cofnęła się, nie wskutek porozumienia z Rossją, lecz po prostu dla tego, iż admirał Hornby znalazł dogodniejsze miejsce do zarzucenia kotwicy. *Presse* pisze, iż niebezpieczeństwo wynikające z naprężonej sytuacji między Anglją i Rossją wcale jeszcze usuniętem nie zostało.

Ks. Wallji z polecenia królowej angielskiej wyjechał do Berlina, aby Rządowi niemieckiemu przedstawić ostatnie granice, do których Anglja swoją neutralność doprowadzić będzie mogła.

Podobne porozumienia się przed kongresem są niezbędne, wszelako zbytnie odkładanie terminu może wypaść na chwilę, która z biegiem wypadków w całkiem odmiennem świetle przedstawi nową sytuację wytwarzającą się na półwyspie bałkańskim.

Powstanie greckie wzrasta pomimo rozejmu rządowego; Rumunja czyni starania, aby swą niepodległość ogłosić jeszcze przed zebraniem się kongresu i przygotowuje w tym celu memorjał do gabinetów europejskich;—w Bulgarji mają się rozpocząć wybory do zgromadzenia narodowego, które później zajmie się wyborem księcia na tron bulgarski.

Wiadomości telegraficzne.

— *Londyn 18-go.* — Parowiec „Ludworth“ zetknął się z pasażerskim parostatkiem „Palma“, nieopodal Harwitch. Parostatek „Palma“ poszedł w ciągu 10 minut na dno, przyczem zginęło 14 ludzi.

— *Tyflis 17-go.* — Komora w Poti rozpoczęła czynności. Oczekują cudzoziemskich okrętów i towarów.

— *Konstantynopol 18-go.* — Z powodu znacznych śniegów spadłych w azjatyckiej Turcji, opuszczenie przez Turków Erzerum i Batum, zostaje opóźnione.

— *Odessa 18-go.* — Do tutejszego portu zawinęło już kilkadziesiąt statków angielskich z Konstantynopola. Mają one ładować zboże, którego nadzwyczaj znaczne zapasy leżą na stacji kolei żelaznej, razem z materjałami leśnemi i cukrem.

Telegramy prywatne.

Warszawa 21-go lutego.

Rzym 20-go. — Agencja Stefaniego donosi: Dziś o godzinie 5-tej po południu kardynał Pecci obrany został papieżem i pod imieniem Leona XIII wstąpił na stolicę papiezką.

Londyn 20-go. — *Morningpost* dowiaduje się, że Rosja chce zająć Gallipoli, jeżeli Anglja nie pozwoli na zajęcie fortów na Bosforze przez wojska rosyjskie, lub jeżeli nie zapewni, że flota angielska nie wpłynie na morze Czarne.

Peszt 20-go. — Wczorajsze posiedzenie izby poselskiej było jednem z najciekawszych od czasu wielkich w r. 1867 posiedzeń ugodowych. Z liczby 443 zweryfikowanych posłów, brakowało tylko 39. Głosowanie nad projektem ugody odbyło się wśród ciszy zupełnej: 219 głosowało „tak.“ 183 „nie,“ większość zatem wynosi 36 głosów. Jeżeli się odejmie od tego 17 chorwatów, 7 sasów, 8 ministrów i 4 sekretarzy stanu, to się pokaże, iż ministerjum niema węgierskiej większości za sobą. Wątpliwą więc jest rzeczą, czy projekta szczegółowe przejdą. Stronnicy Tiszy są oburzeni tym wypadkiem głosowania i przyznają, że z taką większością rządzić nie można. Wczoraj jeszcze rano liczono na 50 głosów większości.

Londyn 20-go. Jak utrzymują, depesza do której Derby czynił alluzje, ma być pokojową. Korespondent z Petersburga do gazety *Times* donosi, że znikły już tam wszelkie obawy kollizji z Anglją. Odpowiedź na poważną depeszę Derby'ego w przedmiocie Gallipoli oświadcza, że nie mają wcale widoku zajęcia Gallipoli. Minęła już ostra faza przesilenia.

Prócz pancerników, stojące w cieśninie bosforskiej okręta angielskie *Antilopa, Tored, Flamingo, Basilisk i Cygnet.* Rządowe warsztaty są bez ustanku czynne.

Donosi *Standard:* Rossja żąda od Anglji niektórych ustępstw za to, że nie zajmą Gallipoli, jakiego są rodzają żądane ustępstwa dotychczas niewiadomo. *Daily Telegraph* sądzi, że Andrassy, proponując Baden-Baden jako miejsce kongresu, miał na celu, aby Bismark przewodniczył kongresowi, ponieważ teraz Austrja znów się bardziej do Niemiec zbliżyła.

Izmaił-pasza przyrzekł niezwłocznie opuścić Erzerum, rossjanie wejdą do miasta jutro.

Petersburg 20-go. — *Agence Russe* oświadcza, że wiadomość, jakoby w przyszłą środę miał zostać podpisany bezpośredni pokój między Rossją a Turcją jest nieuzasadnioną. Przeciwnie Turcja jest teraz bardziej upartą. Cofanie się floty angielskiej do zatoki Mudania, nie zmniejszyło ważności przepływu jej przez Dardanelle, pomimo woli sułtana, co pokazuje, że poddani angielscy w Turcji nie są zagrożonemi i przybycie floty niepotrzebnem. Gdy jednak jestto już faktem spełnionym, wojska przeto rossyjskie są zmuszone zająć miejscowości położone bliżej Konstantynopola, aby być przygotowanemi na wszelkie ewentualności, jakie chrześcijanom zagroziły. Rozwiązanie sprawy leży tylko w ewentualności cofnięcia się floty do Bezika zatoki, wtedy tylko wojska rossyjskie wrócą do linij demarkacyjnych.

Peszt 20-go. — W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, Tisza oznajmił, iż zaraz na interpelację odpowie. Otrzymał co do tego depeszę cyfrowaną i prosił o zawieszenie posiedzenia na godzinę, żeby ją zdecyfrować. Poczem zaraz wyjechał do Budy i o 3-ciej odpowiedział, dowiedziawszy się, że i Auersperg już udzielił odpowiedź. Początek odpowiedzi Tiszy była jednobrzmiąca z odpowiedzią Auersperga. W końcu Tisza rzekł: „Jestem przekonany, że gdy król powoła, naród z zapałem chwyci za oręż w obronie swych własnych interesów.“ Tisza przyrzekł użyć całego swego wpływu, żeby opóźnieniu się kongresu zapobiedz. Uermenyi powiedział, że wypadki stanowczo politykę Andrassego potępiły, że nie posiada on już żadnego zaufania. Mimo to Uermenyi przyjmie odpowiedź do wiadomości, chcąc czekać co kongres zrobi. Csernatony robi uwagę, że bądźcobądź trzeba głośno alians angielsko-austrjacki zaznaczyć

Paryż 20-go. — Podróż ks. Walji do Berlina, ma na celu wskazać cesarzowi niemieckiemu tę chwilę, w której Anglja nie będzie się już mogła usunąć od konieczności wojny, a królowa upoważniła księcia, aby wypowiedział wszystko szczerze.

Republique francaise wątpi w skuteczność kongresu, jeżeli na nim nie będę obradować i nie postanowią, ażeby Turcja została wasalem Rossji.

Bukareszt 19-go. —Komendant Widdyniu otrzymał z Seraśkieratu rozkaz nie oddać twierdzy w żadnym razie rumunom, lecz rossyjskiemu jenerałowi Mayendorfowi. Belgradżyk oddany zostanie również rossjanom lub też serbom. Rząd rumuński protestuje przeciw temu. Izby zebrały się na naradę tajemną, aby rząd mógł im przedłożyć nowe odkumenty dotyczące kwestji bessarabskiej. Pogłoska o dymisji gabinetu i wstąpieniu do ministerjum Boerescu jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Ateny 19-go.—Porta wystąpiła do gabinetu helleńskiego z reklamacjami, bo wojska greckie znowu przeszły przez granicę na terrytorjum tureckie.

Waszyngton 19-go. — Komitet finansów izby reprezentantów zaleca bill, który na miejsce not banku narodowego, przedstawia nowy gatunek not skarbowych, które mogą być dawane na cła i inne wypłaty, nawet rządowe, wyjąwszy tam, gdzie prawo nakazuje wypłatę w monecie brzęczącej, tudzież za 4-procentowe al-pari spłacalne bony.

— *Zastępca dyrektora Towarzystwa Muzycznego,* ma zaszczyt zawiadomić szanownych członków chóru amatorskiego oraz orkiestry, że w dniu 23 lutego r. b., t. j. w sobotę, o godzinie 6tej wieczorem odbędzie się próba chóralna w połączeniu z instrumentalną; oraz uprasza o zebranie się jak najliczniejsze na tę próbę. —2,915—2—2

— *Komitet towarzystwa resursy kupieckiej i prezydujący w komitecie opieki* nad potrzebującemi wsparcia rodzinami powołanych do wojska mieszkańców miasta Warszawy, mają zaszczyt zawiadomić *że bal, który miał się odbyć w dniu 23 b. m.* na korzyść tejże opieki, *będzie miał miejsce* w resursie kupieckiej w sobotę *dnia 2 marca*, w tychże samych warunkach jak poprzednio ogłoszonem było. — Kalikst *Potkański*, Hrabia Seweryn *Uruski*. —3049—1—3

— Z powodu ukończenia nauk ***kroju sukien*** przez trzy uczennice w *Zakładzie Rękodzielniczym dla kobiet* (Plac Zielony Nr 10), otworzyły się wakanse, na które można zapisywać się codziennie.
4—6 —1755—

— Doskonałe świeże dwa gatunki ***herbaty półtorarublowej*** i ***dwurublowej*** wprost z cybików na funty, sprzedają się w składzie M. Muszkata Senatorska Nr 16. 11—12 —1472—

— Dr ***Władysław Belkie***, Ordynator Kliniki chorób wenerycznych i skórnych przy szpitalu Ŝgo Łazarza. Krakowskie-Przedmieście Nr 10. Przyjmuje chorych od 4—6 po południu. 3—6—2,085—

Kursa giełdy warszawskiej—dnia 21-go lutego 1878 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek........	136.12½-20-35	136.35	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st....................	9.23—24	9.25	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr..................	110.85	111.	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	117; 117.30	117.60	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100...	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—	99.50	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	97.20 25	97.40	97.10
„ „ „ „ małe.	97 15	97.30	97.
Listy zast. m. War. serji I.	—.	92.40	92.10
„ „ „ „ II.	92.10	92.25	92.95
„ „ „ „ III.	91.	91.15	90.85
Lis. z. m. Łodzi serji I i II...	—.	—.	—.
4% List. likwidacyjne duże.	86.15—10	86.30	86.
„ „ małe.	—.	—.	—.
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.	96.75	—.
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—.	237.	235.
„ „ z r. 1866.	—.	—.	—.
5% Lis. zastaw. rossyjskie.	—.	—.	110.
Pożyczka wschodnia......	—.	93.60	93.20

Akcje i Obligacje.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125.............	—.	—.	211.
Akc. dr. ż. W.-W. za rs. 100.	—.	77.	—.
Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100.	—.	—.	78 50
Akc. dr. ż. W.-Terespolsk..	—.	—.	125.
Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.	—.
Akc. Bank. Hand. w War..	—.	239.	235.
Akc. Bank. Dysk. w War..	—.	239.	—.
Akc. Bank. Handl. w Łodzi.	—.	—.	233.
Akc. W. Tow. ub. od ognia.	—.	—.	125.
Akc. War. T. fabr. cukru.	—.	550.	530.
Akc. T. fabr. cukru Józefów.	—.	248.	—.
Akc. Dobrzel. T. f. cukru.	—.	—.	500.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew..	—.	—.	—.
Akc. Tow. fabr. machin....	—.	—.	—.

Wartość kuponów: od listów zast. 65 5/9; nowych 81 17/18; zastawnych m. Warszawy ser. I i II 194 4/9; m. Łodzi 152 7/9 Listów likwidacyjnych 88 9/10; obligów skarbowych 155 3/5; pożyczki prem. I-ej emisji 52 4/5; II-ej emisji 219 2/5
Monety: Półimperjały rs. 7.62 — .—; sztuki dwudziestofrankowe rs. 7. k. 42; marki niemieckie kop. 45 5/6; pruskie bilety bankowe rs. — kop. —; bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 78½

Wysokość Wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp. 5 cali 10.

TEATR WIELKI.

Dziś: koncert p. Grützmachera.
Jutro: **Mignon.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Nietoperze.** Jutro: **Hrabina de Someryve. — Doktór Medycyny.**

Najtańsze ceny! Największy wybór!

Najświeższe fasony!

Na Sezon Zimowy i Karnawałowy.

Preis Curant:

Fraki od rs. **20**, Tużurki od rs. **20**, Garnitury Żakietowe od rs. **23**, Tużurki Angielskie od rs. **22**, Garnitury Marynarkowe od rs. **19**, Palta Zimowe od rs. **20**, Palta Zimowe z pasami (Meneikof) od rs. **24**, Burki z nieprzemakalnego sukna od rs. **19**, Szlafroki dubl zwane od rs. **14**, Ubrania ranne od rs. **14**, Marynarki podbite barankami Węgierskiemi od rs. **22**, Palta podbite barankami Węgierskiemi od rs. **26**, Kurtki do polowania od rs. **9**, Palta dziecinne od lat 6 do 14 od rs. **11**, Garnitury dziecinne od lat 6 do 14, od rs. **10**, Spodnie różnego gatunku od rs. **5**, Kamizelki Aksamitne Pluszowe i Sztuczkowe po różnych cenach.

Z uszanowaniem

E. Samet,

Krawiec z Wiednia, obecnie w Warszawie Senatorska Nr 22, filja zaś tejże firmy znajduje się w Kijowie dom Linincynkoi Kriszczatek. —756—

GUARANA

PP. GRIMAULT & Comp, APTEKARZY w PARYZU.

Jeden proszek Guarany rozpuszczony w łyżce wody osukrzonej, dostatecznym jest do uśmierzenia najgwałtowniejszego bólu głowy, migreny lub newralgji. Środek ten niezaprzeczonej jest również skuteczności w rżnięciach żołądka, biegunce i dysenterjach, zastępuje on z korzyścią, bez sprawiania uderzeń do głowy, lekarstwa takie jak opium i bismut. Każde pudełeczko zawiera dwanaście proszków i nosi na sobie podpis **Grimault & Comp.**

Dostać można w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gallego, Spiessa,** i w aptekach **L. Ziemińskiego** w Warszawie. (Gazeta Lekarska).

7—0 — 20850 —

PAPIER FAYARD et BLAYN

Paryż, 40. rue Neuve Saint-Merry

Leczy: Katary, Choroby piersiowe, Reumatyzmy Wywichnięcia, Rany, Oparzenia, Nagniotki, Znajduje się we wszystkich aptekach.

Tracącym wdzięk młodości i świeżość cery,

zalecają się środki autentycznie udowadniające swój najzbawienniejszy wpływ, działające natychmiastowo.—**Odalisk** szczególnie dla osób w wieku podeszłym, odświeża zwiędłą płeć, wygubia zmarszczki, wybiela cerę stopniowo balsamując literalnie skórę twarzy. Cena rs. 2. z przesyłką na prowincję rs. 2 kop. 50. Używający odalisku strzedz się winni, aby nie używać innych kosmetyków, z wyjątkiem Pudru la beauté Immortelle, składającego się z czystych kolorów ryżowych, bez przymieszek wapna i magnezji wpływających na wysychanie skóry. Puder Immortelle przedstawia twarz stale pokrytą, przezroczystą, śnieżną, naturalnej białości. Cena rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 2 Jedyny Skład w Warszawie, Wierzbowa, Hotel Angielski. **Kosmetyczny Magazyn Dobrzańskiego, à la Renaissance.**

2—6 — 2359 —



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI

Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI

Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.

Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko:

W Warszawie u pp. Simona & Steckiego; Sowińskiego & Szulca; A. Stępkowskiego; A. Bocquet'a; F. Springera; G. Ulicha; E. Langnera; Karola Lesisz'a; Stefana Dobrycza & Comp. i Strzemińskiego & Comp.

MAGAZYN MEBLI

T. OTWINOWSKIEGO,

Nowy-Świat Nr 38, dom SS-rów Bothe

Zaopatrzony w znaczny zapas Mebli wszelkiego rodzaju, z drzewa czarnego, orzechowego, mahoniowego i dębowego, tak wykwintnych, kosztownych, jakoteż i przedmiotów koniecznej potrzeby; posiada garnitury gotowe rypsem, szeslągi skórą lub ceratą amerykańską kryte i t. p. Ceny w stosunku do wartości wyrobu, możliwie umiarkowane. Meble gięte sprzedaje po cenach fabrycznych. 1—6 — 3032 —

W MAGAZYNIE EDWARDA LOTH

ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 15.

WYPRZEDAŻ COROCZNA DO 1-go MARCA

wyssortowanych **kapeluszy damskich i dziecinnych**, fileowych, słomkowych i fantazyjnych z ubraniem i bez tegoż, niżej ceny kosztu.— Kupującym hurtem, odstępuje się rabat.

1—6 — 3031 —

Bardzo tanio!

Przyjmuje się do prania koronki, chustki jedwabne białe i kolorowe, krawaciki różnokolorowe, chustki włóczkowe i materje jedwabne. Robota wykończa się starannie i na żądanie w przeciągu doby jednej. Ulica Zielna Nr 7 lit. A, lewa oficyna, 2-gie piętro, mieszkania Nr 15. Przyjmuje się od godziny 9 rano do 1 i od 5 po południu do 8.

—2799—2—3

ADMINISTRACJA

wyłącznej sprzedaży **Piwa Radzikowskiego** przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 58A egzystująca od lat wielu, na ciągłe żądanie Szanownej Publiczności, otrzymała tak zwane piwo **Simplex Radzikowskie,** gdzie takowe już się ekspedjuję, jako też i wszelkie inne już znane gatunki piwa, po zwykłych cenach, z czem ma zaszczyt polecić się.

—2700—2—3

KOMORA GŁÓWNA SKŁADOWA WARSZAWSKA

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu 14/26 Lutego 1878 r., t. j. we wtorek i dni następnych, z wyjątkiem świąt, od godziny 10-ej z rana, w gmachu Komory przy ulicy Chmielnej pod Nr 1555, odbywać się będzie licytacyjna wyprzedaż towarów skonfiskowanych, mianowicie: materji wełnianej niefolowanej, materji bawełnianej niedrukowanej, wyrobów wełnianych dzianych, jako to: chustek, kaftaników i kalesonów, takichże wyrobów bawełnianych, jako to: kaftaników, pończoch, kalesonów i rękawiczek, wstążek jedwabnych, tiulu na suknie damskie, skór sakowych, przykrojonych na obuwie, farbiarskiej gliny ochry, farby karmin, tudzież płótna lnianego białego, takichże chustek do nosa i rozmaitych innych towarów, których szacunkowa wartość wynosi w ogóle rs. 3020 kop. 44.— Warszawa, dnia 4/16 Lutego 1878 roku. 2—2—2804

Ajenturę na żywicę amerykańską

(Harz) i Wasserglas, oraz inne artykuły chemiczne dla fabryk, smarowidła, lak, papierni i t. p. powierzyliśmy

p. Karolowi Schechter.

Marjańska Nr 5. — Tenże jest upoważniony wszelkie obstalunki przyjąć i ceny naznaczyć.

C. A. Propfe & Com.
z Hamburga.

2—3—2847

Od Lecznicy drugiej,

Dr B. Taczanowski, powrócił z zagranicy i przyjmuje w Lecznicy 2-ej, w domu Rezlera, z chorobami uszów, w Środy i Soboty, od godziny 11—12. 1—3—2899

TYLKO DO 15-go MARCA

!!!WYPRZEDAŻ!!!

Obić Papierowych i Cerat

po cenie **25%** niżej kosztu.

Ważna wiadomość dla Właścicieli domów i t. p.

Biorącym na trzy Pokoje, dokłada się do jednego szlak gratis.

W Składzie Obić Papierowych

ulica Długa Nr 32, pod firmą:

ARTUR WAHL.

2—6 — 2626 —

3 pary Skrzypców

do sprzedania, jedna za rs. 20, druga za rs. 12, trzecia za rs. 10 i **Gitara** za 15 rubli. Wiadomość: ulica Szpitalna Nr 10 domu, 16 mieszkania, od godz. 9 rano do 5 po południu.

—2833—2—3

Prośby i Tłomaczenia

redagują się w biurze Radcy Honorowego Burby, na rogu Senatorskiej i Podwala, gdzie Cukiernia. —2801—2—6

Tanio! Gustownie, według najświeższych żurnali, robi się Suknie, Okrycia damskie i

Ubiory dziecinne,

oraz wszelka **Bielizna,** przy ulicy Ś-to Jańskiej, gdzie Cukiernia, Nr 4, mieszkania 7.

—2841—2—6

Garnitur Mebli

do sprzedania za cenę rs. 125. Wiadomość w domu Nr 31, przy ulicy Elektoralnej, mieszkania Nr 9, od godziny 2 do 6 po południu.

—2867—2—3

Jest do odstąpienia zaraz

Skład Węgli i Drzewa,

w miejscu korzystnem i ludnem, za cenę umiarkowaną. Wiadomość w Kiosku na rogu Nowego-Światu i Alei Jerozolimskiej.

—2884—2—3

Do sprzedania

Kareta podwójna,

zupełnie nowa, najświeższego fasonu, w Hotelu Polskim, Szwajcar wskaże. —2882—2—3

Płaszcz Oficerski,

podszyty szopami, jest do sprzedania za pomierną cenę, w Kantorze Hotelu Litewskiego. Nowo-Senatorska. —2888—2—2

Agentura Karola Schechter,

Marjańska Nr 5,

poleca **ZAPAŁKI SZWEDZKIE** białe i czerwone, po cenach umiarkowanych.

—2848—2—6

A. Riedel, Fabryka i Skład Wyrobów Pończoszniczych i Bielizny.—Krakowskie-Przedmieście, w Hotelu Europejskim, i Ś-to-Krzyzka, Nr 11.

Najnowsze udoskonalenie.

Nowe kosmetyki

NEC PLUS ULTRA.

POMPADOUR.

Poudre de riz Pompadour.

Jest to najczystszy i najdelikatniejszy puder ryżowy, bez przymieszki jakiegokolwiek bielidła, który przez swą subtelną cienkość najwyborniej przystaje do skóry, zachowując przytem świeżość i młodość płci. Zaleca się szczególnie tym osobom, które obawiają się używać welutyny, z powodu bizmutu w tejże zawartego.

Cena za pudełko rs. 1 kop. 50.

Crême Pompadour.

Krem wonny i świeży, koloru cielisto różowego, za którego użyciem znikają zmarszczki, a cerze nadaje gładkość i świeżość pierwszej młodości.

Cena za słoik rs. 2.

Savon Pompadour.

Mydło toaletowe najwykwintniejsze, z przyjemnym i trwałym zapachem, posiada wszelkie zalety udelikatnienia i upiększenia płci, która także chroni od ostrości i spierzchnięcia.

Cena za sztukę w osobnem pudełku rs. 1 kop. 20.

Sprzedaż wyłączna tych artykułów w Perfumerji **Aleksandra Kocha,** przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 4.

4 — 6 —2244—

Dla Obywateli Ziemskich.

Poszukiwany jest od Ś-go Jana, przez Chrześcianina **Pacht** duży, w odległości od Warszawy mil 3 do 6, przy szosie. Warunki listownie można wymienić, pod adresem Dzięciołowskiego, ulica Bracka Nr 7.

—2792—2—2

Nowo założona mała

RESTAURACJA,

w której można dostać **Flaków gospodarskich** codziennie, porcja kop. 7½. Ulica Trębacka Nr 6. —2764—2—3

PIEKARNIA

ROZMAITOŚCI

przyjmuje zamówienia na wszelkie pieczywo, z odsyłką do mieszkań osób prywatnych, restauracyj i gospód, w oznaczonych godzinach, przez osoby interesowane; sprzedaż po cenach zwykle praktykowanych; biorącym w większych partjach, odstępuje się korzystny rabat. Zamówienia przyjmują Kioski i piekarnia przy ulicy Żelaznej Nr 14. —2722—3—3

Rs. 5,300,

summa nieletnich, jest zaraz do wypożyczenia, na 1-szy numer hypoteki, lub też po Towarzystwie Miejskim, na dom murowany w Warszawie. Wiadomość w składzie obić papierowych Artura Wahl, ulica Długa Nr 32.

—2836—2—3

Do Sprzedania:

Kareta na saniach dwuo-sobowa, **Maszyna** do szycia, krawiecka, oraz **Wanna.** — Wiadomość powziąć można przy ulicy Maryańskiej Nr 3, mieszkania Nr 6. 5—6—2092

Rs. 2,000,

płatne przez Rossyjskie Towarzystwo Ziemskie, co rok po rs. 400 przez lat 5,—jest do odstąpienia na rogu Podwala i Senatorskiej, nad cukiernią, drugie piętro, gdzie lampka się pali.

—2802—2—6

Na trakcie Warszawsko-Radomskim w mieście Białobrzegach, jest do odstąpienia

Handel z towarem, wraz z Restauracją,

całem urządzeniem, meblami, bilardem i t. p.— Wiadomość u K. Kracińskiego, róg Brackiej i Nowogrodzkiej Nr 1, lub na miejscu.

—2761—2—3



Są do sprzedania

Powozy

używane, **Karety, Faetoniki** małe, **Wolanciki, Bryczki** oraz **Sanek** parę. Przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej pod Nrem 31, nowym.

—2095—3—6

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Февраля 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.